Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 14 LUTEGO 1933 NR. 19

Kilka uwag w sprawie projektu ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych.

Wśród długiego szeregu projektów nowych ustaw znalazł się ostatnio i projekt ustawy scaleniowej ubezpieczeń społecznych. Nie od rzeczy będzie tedy poświęcić kilka uwag zagadnieniu tych ubezpieczeń społecznych. Są tacy i spotyka ich się ich dość często, którzy są przeciwni wogóle ubezpieczeniom rzesz pracujących. Rzecz jasna, że wchodzą tu w grę względy egoistyczne. Przecież pracodawca tu musi dopłacać, a te dopłaty były dotąd nawet wielce uciążliwe, więc cóż dziwnego, że z racji tego wytworzyła się u wielu pracodawców niechęć wogóle do wszelkich ubezpieczeń socjalnych. A jednak ta niechęć nie jest ani słuszna ani sprawiedliwa ani zgodna z duchem chrześcijańskiej miłości bliźniego, tak dobitnie wyrażonej w encyklice papieża Leona XIII „Rerum novarum“. Położenie bowiem warstwy pracującej jest zgoła odmienne od innych warstw społecznych. Rolnik ma swą rolę i swą zagrodę, rzemieślnik swój warsztat, kupiec swój skład, urzędnik swój urząd i w danym razie swą emeryturę. U robotnika całym jego warsztatem pracy to jedynie jego 10 palców i parę zdrowych rąk. Gdy te zaniemogą — czy to na skutek choroby czy to kalectwa czy starości, od razu ustaje wszelka możliwość jakiegokolwiekbądź zarobkowania. A ponieważ zarobki pracownicze zwykle nie są takie, żeby z nich można czynić jakieś oszczędności, więc każdy robotnik od razu dostałby się w położenie bez wyjścia wrazie braku ubezpieczeń społecznych i padł by albo ciężarem gminy lub byłby skazany na żebractwo. To cała plaga żebracza n. p. w b. Kongresówce, która nas tak tam razi, to właśnie skutek braku ubezpieczeń społecznych. Ubezpieczenia te mają na celu zabezpieczenie tym, których jednym źródłem zarobku ich ręce, przed nędzą w razie choroby, wypadków i starości. Polska od samego prawie początku swego ponownego niepodległego bytu zaprowadziła u siebie ubezpieczenia społeczne — coprawda w całej rozciągłości jedynie w b. zaborze pruskim, gdzie one już istniały od czasów niemieckich. Dziś, niestety, po dziesięciu przeszło latach ich istnienia sprawa ich uległa prawie że zupełnemu załamaniu się. A gdzie szukać tego smutnego faktu przyczyny? W pewnej mierze przyczynił się do tego obecny ciężki kryzys gospodarczy. Ale i bez tego byłoby doszło do takiego rezultatu, a to dlatego, że całą sprawę ubezpieczeniową z gruntu spaczono i sfuszrowano niedorzecznym wykonaniem jej. Miast bowiem od razu sprawę administracji uczynić jak najtańszą, aby w ten sposób dać możliwie jak największe korzyści ubezpieczonym, rozbudowano do niemożliwości wprost cały aparat administracyjny, potworzywszy moc wielką dobrze płatnych posad, a częstokroć wprost synekur dla rozmaitego rodzaju urzędników, zbudowano wielką ilość pałaców, luksusowych lecznic, jednem słowem wyrzucono ogrom grosza na rozmaite niepotrzebne rzeczy z krzywdą oczywiście wielką dla tych, dla których instytucje te były przeznaczone, t. j. dla rzeszy pracującej, doprowadzając w ten sposób całą tę tak wzniosłą ideę ubezpieczeniową wprost do absurdu.

To też, jeżeli dziś po tak okropnie smutnych i bolesnych doświadczeniach obudziła się silna reakcja w tym kierunku, by nareszcie niemożliwej tej gospodarce ubezpieczeniowej położyć kres, jest ona zupełnie usprawiedliwiona. I jeżeli dziś wyłonił się wreszcie projekt t. zw. ustawy scaleniowej, która ma tę administrację znacznie uprościć, to tę myśl przyjąć należy z zadowoleniem. Inaczej atoli rzecz się ma, gdy się weźmie pod rozwagę to, co ten nowy projekt daje ubezpieczonym. Pod tym względem, niestety, oznacza on stanowcze pogorszenie świadczeń na rzecz ubezpieczonych pracowników. I tak ogranicza on okres zasiłków pieniężnych z 39 na 26 tygodni. To znaczy, że ubezpieczony w razie choroby pobierać będzie zapomogę z Kasy Chorych najdłużej przez pół roku.

Co do wysokości zasiłków obniża on ją na 50 procent. To znaczy, że ubezpieczony w razie choroby otrzymywać będzie z Kasy Chorych zapomogę o połowę mniejszą niż dotychczas.

Co do wysokości zasiłków połogowych obniża on je na 50 procent. To znaczy, że ubezpieczona w razie połogu otrzyma z Kasy Chorych połowę tego, co Kasa obecnie płaci.

Natomiast powiększa on okres wyczekiwania na 4 tygodnie, znaczy to, że ubezpieczony dopiero po 4 tygodniach należenia do Kasy Chorych może korzystać z jej świadczeń.

Dalej ustanawia dopłaty za lekarstwo, to oznacza, że ubezpieczony nie będzie otrzymywał lekarstw za darmo, jak to dotąd było, ale będzie musiał ponosić część kosztów z własnej kieszeni.

Prócz tego podnosi on opłaty szpitalne do 85 procent, co znaczy, że ubezpieczony na wypadek leczenia się w szpitalu będzie musiał przeszło trzy czwarte kosztów sam ponosić.

A co jeszcze najgorsze to to, że ustanawia się możność ograniczenia okresu zasiłkowego w razie zachwiania się równowagi finansowej ubezpieczalni.

Z tego wynika niezbicie, że nowa ta ustawa w bardzo niedostatecznej tylko mierze zabezpiecza pracującym rzeszom byt w czasie choroby, kalectwa i starości i wywoła niemałe niezadowolenie. A zdrowo postawiony materjalnie byt robotniczy to najlepsza gwarancja spokoju i ładu społecznego. Pewno, że dziś czasy wyjątkowe. Ale jeżeli i dziś jeszcze stać pewnym górnym warstwom na takie luksusowe dochody, jakie widzimy w rozmaitych przedsiębiorstwach i instytucjach i na rozmaitych stanowiskach, o czem tak często pisaliśmy, to chyba powinno stać i na to, by choć tylko od biedy zabezpieczyć tych, którzy nic nie posiadają własnego prócz swych dziesięciu palców do pracy, na wypadek, gdy te ręce czy to czasowo czy na stałe zaniemogą.

Sanacyjny Związek Naucz. Pol. w Lublinie przeciw ustawom p. min. Jędrzejewicza.

Lubelski Zw. Nauczycielstwa Polskiego ogłosił list otwarty „Ziemi Lubelskiej“ przeciwko noweli o stosunkach służbowych nauczycieli. Autorzy stwierdzają następujące ujemne cechy znowelizowanej ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli:

1. zdeprawują duszę nauczyciela, czyniąc go z człowieka wolnego, odpowiedzialnego za swe czyny służbowe wobec ciał kolegjalnych, które objektywnie rozpatrywać mogą zarzuty, stawiane mu w związku z jego pracą — **człowiekiem niewolnym, zależnym od woli, a nawet samowoli tego czy innego przełożonego;**

2. otworzą szerokie pole do nadużyć dla administracji szkolnej.

1) w stopniu wybitnym **poderwą zaufanie nauczycielstwa do władz szkolnych, zostaną bowiem usunięte z pracy nauczycielskiej** i wychowawczej najżywotniejsze i najbardziej twórcze czynniki, jakiemi są: **niezależność, harmonijna współpraca i szczerość, a to wpłynie zgubnie na jakość pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą.**

Zarząd okręgu ZNP., pisze dalej, że **„mamy tu do czynienia z fatalną pomyłką ustawodawcy, mogącą już w niedalekiej przyszłości zgubnie się odbić na normalnym, prawidłowym i zdrowym rozwoju pracy wychowawczej**, której dziś bardziej niż kiedykolwiek państwo nasze potrzebuje”.

Ten list otwarty został rozesłany do posłów z województwa lubelskiego z prośbą o zastosowanie w tym wypadku przysługującej im inicjatywy poselskiej.

Zmiana rządu?

Min. Beck ma zostać premjerem?

„Wieczór Warszawski“ notuje pogłoskę o rychłem ustąpieniu premjera płk. Aleksandra Prystora i o objęciu teki premjera przez obecnego ministra spraw zagranicznych, płk. Józefa Becka.

Wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie, ale ostatecznie i to jest u nas możliwe.

Wrzenie w Jugosławji

wywołał zamiar rządu „reorganizacji“ wyższych uczelni dla celów politycznych.

Zagrzeb. Zamierzona przez rząd reorganizacja wyższych uczelni w Jugosławji wywołała w ostatnich dniach demonstracje studentów w Białogrodzie i Lublanie.

Według rządowego projektu wydziały: techniczny, rolny i weterynaryjny mają być wydzielone z fakultetów uniwersyteckich i zorganizowane w samodzielne wyższe uczelnie.

Nadto ze względów oszczędnościowych ma być zamknięty wydział lekarski w Lublanie, prawny w Subotici i filozoficzny w Skoplju.

Ludność zainteresowanych krajów stoi na stanowisku, że pobudki oszczędnościowe są tylko pretekstem dla osłonięcia celów politycznych. Szczególniej Słoweńcy gorąco protestują przeciwko zamknięciu wydziału medycznego w ich stolicy, Lublanie.

Zgon kardynała Fühwirth'a.

Ojciec św. zarządził nabożeństwa za duszę Zmarłego.

Citta del Vaticano, 9. 2. — Dziś w nocy o godzinie wpół do pierwszej zmarł śp. kardynał Andrzej Frühwirth.

Ojciec św., który stale informował się o stanie zdrowia kardynała, przesyłając mu Swe błogosławieństwo, zarządził natychmiast nabożeństwo za duszę zmarłego.

Mianowania biskupów polskich.

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano” z dnia 8 bm. ogłasza nominację ks. dr. E. Franciszka Lisowskiego, sufragana lwowskiego i profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, na biskupa-ordynarjusza tarnowskiego.

Jednocześnie Ojciec św. moto proprio zamianował J. E. ks. dr. Leona Wałęgę, b. biskupa tarnowskiego, arcybiskupem tytularnym Ossirinco.

Nominacja powyższa jest wyrazem uznania ze strony Ojca św. dla zasług, jakie położył ks. arcybiskup Wałęga w swej pracy pasterskiej w ciągu 50 lat kapłaństwa i 32 lat sprawowania urzędu biskupiego.

Ojciec święty stanął osobiście na czele Kongregacji dla krzewienia wiary.

Rzym. Papież Pius XI stanął osobiście na czele Kongregacji dla krzewienia wiary. — Sekretarzem Kongregacji został przez Ojca św. mianowany arcybiskup Finasoni, delegat apostolski w Waszyngtonie. Ks. arcybiskup Finasoni piastował już urząd sekretarza propagandy wiary w r. 1922.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego.

Dublin. Otwarcie parlamentu państwa irlandzkiego odbyło się przy ogromnym napływie publiczności. Policja, przewidując manifestacje, zastosowała specyjalne zarządzenia porządkowe.

Dep. m. Corku wystąpił z propozycją ponownego wyboru de Valery na stanowisko przewodniczącego rady wykonawczej, wyrażając nadzieję, że, gdy nadejdzie chwila obioru prezydenta w państwa irlandzkiego, de Valera zajmie to stanowisko.

De Valerę ponownie obrano 82 przeciwko 54 głosom.

Stosunki na Pomorzu

w oświetleniu ks. Feliksa Bolta, senatora Klubu Narodowego w senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa omawiała w przedostatni piątek, dnia 3 bm., budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, który referował senator p. Sobolewski z B. B.

W dyskusji imieniem Klubu Narodowego przemawiał ks. sen. Bolt: „P. minister w komisji sejmowej z wielkim optymizmem rzucił niektóre uwagi, które byłyby piękne i dobre, **gdyby nie kłóciły się z praktyką i rzeczywistością. Jako przedstawiciel Pomorza czuję się w obowiązku odmalować rzeczywistość w takich barwach, w jakich ona się przedstawia na tym terenie.**

Pomorze jest wyjątkowo czułe na wszystkie zarządzenia władz centralnych, które odnoszą się do niego. Musimy wsłuchać się w odgłosy, jakie stamtąd idą do nas. **Naokoło Pomorza gromadzi się dzisiaj zainteresowanie nie tylko całej Polski, ale i zagranicy.** Może nawet więcej zagranicy. Referent podniósł specjalnie sprawność starostów. — Do tego optymizmu referenta nie mogę przyłączyć się w odniesieniu do starostów pomorskich. **Nasamprzód nie wiemy często, jakie kwalifikacje posiadają starostowie pomorscy. Przeszłość ich często jest zagadkowa. Podobno jeden z nich był lotnikiem, drugi pisarzem w browarze, trzeci starszym ułanem, inny znów jest zbankrutowanym rolnikiem itp. Gospodarka zaś niejednego starosty pomorskiego jest wprost skandaliczna. Np. starosta Bederski w Nowemmieście** obciążył w ciągu kilku lat swego urzędowania **powiat długiem około trzech czwartych miljona złotych. Nadużywał swej władzy, nie dopuszczając komisji rewizyjnej do badania rachunków Powiatowej Kasy Komunalnej i Komunalnej Kasy Oszczędności.** Gospodarka w przedsiębiorstwach powiatowych, w cementowni i cegielni była bardzo lekkomyślna. P. starosta nie dopuszczał żadnej kontroli. Kazał sobie wypłacać różne sumy jako diety, na urządzanie śniadań itd. **Utrzymywał dwa samochody na koszt powiatu; a w jednym roku na benzynę i oliwę wydał 9000 zł.** Wszelkie zażalenia, które kierowano do województwa, nie odnosiły żadnego skutku. Po kilku latach tak dzikiej gospodarki został przeniesiony na wicekomisarza do Gdyni czyli otrzymał **awans, zaciągnąwszy jeszcze poprzednio, przed wyjazdem, znaczniejszą pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędności, której dotychczas nie zwrócił.** Za następcy jego nie udzielił sejmik powiatowy absolutorjum za rok 1930. Z tego powodu posiedzenie sejmikowe zostało rozwiązane, a dyskusja nad rządami i gospodarką p. Bederskiego nie została dopuszczona.

Min. Pieracki: A skąd pochodzi starosta Bederski?

Ks. sen. Bolt: — Z Poznania. —

— Drugi starosta pomorski, pan Montwiłł w Działdowie, pozostawił po sobie brzydkie ślady już w powiecie świeckim i grudziądzkim, ale dlatego, że był bardzo mocnym sanatorem, został powołany na starostę działdowskiego. P. minister w Sejmie mówił o autorytecie władz — p. starosta Montwiłł w Działdowie robi wszystko, by ten autorytet urzędnika pomorskiego poderwać i obniżyć. Ostatni jego występ na większem zebraniu w Lidzbarku był wprost skandaliczny, a wyrażenia, których ten pan używał, rzadko używane bywają u nas w chlewie.

Min. Pieradzki: — P. Montwiłł został zwolniony.

Ks. sen. Bolt: Zapewne p. ministrowi wiadomo, **co powiedział starosta w Wągrówcu do delegatów bezrobotnych?** Zostało to stwierdzone w przewodzie sądowym, — Białe kruki pomiędzy starostami znajdą się też, jednakże długo swych stanowisk zwykle nie mogą piastować. **Pomorzanie z reguły nie są dopuszczeni do urzędów.** P. minister mówił w komisji sejmowej **o wolności, o równem traktowaniu każdego obywatela. Pomorzanie nie doznają ze strony władz ani uprawnienia ani obywatelskiej wolności.**

Na Pomorzu społeczeństwo podzielone jest na dwie kategorje obywateli: sanację — jej przeciwników. Opiekę i przywileje posiada tylko jedna kategorja obywateli, tj. sanatorzy. Zaznaczyć należy, że na Pomorzu mamy zaledwie ze dwa tuziny piłsudczyków, t. j. autochtonów pomorskich Polaków, którzy stoją na poziomie ideologji swego obozu. Sanatorów jest naturalnie znacznie więcej. Do piłsudczyków należą też Niemcy. **Druga kategorja obywateli nie odgrywa w życiu społecznem żadnej roli i jest przez władze negliżowana.**

Referent nie wykazał ani znajomości ani wyczucia stosunków na Pomorzu. Znacznie więcej zrozumienia wykazał pewien dygnitarz, głośny sanator, który w okolicznościach, kiedy to serce nie kłamie językowi, scharakteryzował społeczeństwo pomorskie: **Uczciwych ludzi na Pomorzu mamy pomiędzy endekami 80 proc., pomiędzy enperowcami 50 proc., pomiędzy sanatorami zaledwie 30 procent.**

Głosy: — Co to za dygnitarz? Prosimy o nazwisko!

Sen. Ehrenkreutz: — Nie wolno szkalować bezimiennie.

Min. Pieracki: — Proszę o nazwisko!

Ks. sen. Bolt: — Podam je **p. ministrowi w cztery oczy**, ale nie powiem panom, gdyż chodzi mi sprawę, a nie o ludzi, którymbyście panowie mogli szkodzić. Referent podkreślał, że starostowie są obecnie wolni od wszelkich wpływów postronnych. **Ja stwierdzam, że na Pomorzu istnieją kliki i jaczejki, które pilnują i podpatrują starostów, a nawet i wojewodów i kontrolują ich postępowanie. W Gdyni kwitnie złodziejstwo i oszustwo, patronowane przez sanację.** (Hałasy.)

Sen. Barański: — Niech pan nie nadużywa swoich siwych włosów! Bo tylko to nie pozwala nam zareagować w sposób odpowiedni.

Ks. sen. Bolt: — **Pomorzanie wykluczeni są prawie od wszelkich urzędów. Niby dla braku kwalifikacyj. Ostatnio został wydalony weterynarz powiatowy p. Rucha w Kartuzach, po 10-letniem sumiennem urzędowaniu. Usunięty też został z tegoż starostwa woźny Wiśniewski, ojciec 9-ga dzieci, a na jego miejsce sprowadzono z Warszawy „obywatela-strzelca". Więc na Pomorzu niema już kandydata z odpowiedniemi kwalifikacjami na woźnego?**

Rozwiązanie obozu Wielkiej Polski wyrządziło krzywdę Pomorzu, Ojczyźnie i samym zainteresowanym. Obóz Wielkiej Polski — to był kwiat młodzieży pomorskiej, który wychowywał się w najlepszych tradycjach obywatelskich, uświadamiał sobie **obywatelską odpowiedzialność i wyrabiał w sobie ducha poświęcenia dla Ojczyzny.** P. Minister mówił o wybujałości politycznej na tle patrjotyzmu. Czy ze względu na wielką wartość tej młodzieży nie należało tej wybujałości tolerować? Smiem nawet twierdzić, że pewna wybujałość narodowa na Pomorzu jest bardzo wskazana. Zapadł wyrok sąd. w procesie gdyńskim na młodzież Obozu Wielkiej Polski i organizacja ta została rozwiązana. W sprawie zajść gdyńskich społeczeństwo pomorskie wydało również bardzo wyraźny wyrok. **Operowano przeciwko O. W. P. nielegalnemi ulotkami i to z wiedzą władz, a ulotki te nie zostały mimo swej nielegalności — przez nikogo skonfiskowane. Ulotki te insynuowały szereg drobniejszych i niezawsze ścisłych przestępstw członkom OWP. Wszyscy na Pomorzu wiemy, czem jest „Strzelec" i z jakich się składa elementów. Gdyby jego przestępstwa i crimina należało wymienić, to rejestr tych przestępstw byłby o całą milę dłuższy! A jednak żadna władza nie rozwiązuje „Strzelca".**

Policja ma naogół fachowe wyszkolenie i byłaby wcale pożytecznym czynnikiem w społeczeństwie, **gdyby nie obarczano jej inwigilowaniem Polaków.** W szczęśliwszem położeniu są Niemcy na Pomorzu, bo ich się nie śledzi i swobody im nikt nie ukraca. Z bólem stwierdzić muszę, że **Polak-Pomorzanin, który z taką wielką ofiarnością i poświęceniem pracował dla uratowania Pomorza i skrawka morza dla Polski, nie cieszy się dzisiaj tym wielkim darem, jakim jest wolność obywatelska i równouprawnienie.**

Na Pomorzu panuje obecnie wielki niepokój i rozgoryczenie. Czy p. minister zna przyczynę tych nastrojów? Jeżeli p. minister powodów tych nie zna, to powinien wszystkich starostów pomorskich w 24 godzinach kazać wywieźć do Brześcia, ponieważ oni p. ministra via województwo źle informują.

Podczas przemówienia ks. senatora Bolta panował często hałas i wrzawa, które w spokojnym senacie prawie nigdy się nie ujawniają.

Ropiejąca rana w sumieniu narodowem.

Z okazji procesu brzeskiego „Gazeta Bydgoska" pisze:

„Sprawa brzeska nie przestała być wciąż ropiejącą raną w sumieniu Narodu Polskiego. To też zainteresowanie procesem odwoławczym jest ogromne".

„Przypomina sobie społeczeństwo w szczegółach ów wstrząs moralny, jaki przeszedł przez Polskę, jak długa i szeroka na wieść o aresztowaniach posłów z opozycji przed wyborami sejmowemi w roku 1930, na wieść o wywiezieniu ich w dziwnych warunkach do kazamat brzeskich i o sposobie ich traktowania przez dozorców więzienia z Kostkiem-Biernackim, Ryszankiem i Kyciukiewiczem na czele. Przypomina sobie społeczeństwo owe żywiołowe protesty przeciwko Brześciowi ludzi nauki, profesorów polskich akademij i wszystkich zdrowych odłamów Narodu Polskiego. Przypomina sobie opinję świata o tej czarnej plamie polskiej i ostre interpelacje w naszych ciałach ustawodawczych, w Sejmie i w Senacie".

Jakich mamy wychowawców?

„Słowo Pomorskie" przynosi wiadomość, że w toruńskich zakładach naukowych forsownie prowadzi się „wychowanie państwowe". Oto jeden z nauczycieli tak miał mówić na wykładzie do chłopców starszych o Kościele katolickim i o masonerji m. in., co następuje:

„Kościół wam mówi bajki. Wszystko, co wam Kościół mówi o masonerji, jest nieprawdą. Kościół zazdrości masonerji, że ona kieruje państwami bez jego udziału. Masoni rządzili i rządzą potajemnie wszystkiemi narodami, ponieważ demokracja jest na to za głupią. Dzikim masom się zdaje, że to one rządzą, gdy tymczasem działają one w myśl instrukcyj masońskich".

I tacy apostołowie masonerji są nauczycielami naszych dzieci. Gdzie i dokąd my zdążamy?!

Prawda o Pomorzu.

Z przemówienia posła Szturmowskiego z Kaszub.

W dyskusji sejmowej nad budżetem minist. spraw wewnętrznych przemawiał poseł Okręgu Kaszubskiego, p. Szturmowski. Mówca dokładnie scharakteryzował rządy sanacji na Pomorzu. Urywki z przemówienia posła Szturmowskiego podajemy poniżej:

„Pomorze silniej, niż inne dzielnice, odczuwa skutki kryzysu, gdyż posiada ostrzejszy klimat i gorszą glebę. Mieszkańcy obciążeni są nadmiernie składkami na Kasy Chorych, ubezpieczalnie i Izby Rolnicze. Na Pomorzu płaci się 25 zł. podatków z 1 hektara, podczas gdy na kresach wschodnich tylko 5 zł.

Ciężki kryzys trapi nie tylko instytucje rolnicze i samo rolnictwo, ale i spółdzielnie. Stwarza to podatni grunt pod propagandę niemiecką i komunistyczną.

Przysyła się do administracji ludzi, którzy rozbijają, zamiast jednoczyć. Gnębią ludność pomorską także przesiedlenia nauczycieli-Pomorzan.

Pomorze jest otoczone falami wrogiego hitleryzmu; mimo to organizacje narodowe i katolickie, takie jak O. W. P., S. M. P., Powstańców i Wojaków rozwiązuje się lub stosuje wobec nich represje.

Na Pomorzu nie ma separatyzmu dzielnicowego, jest tylko zmaganie się ideologji narodowej, wyznawanej przez olbrzymią większość Pomorzan, z ideologją „sanacyjną". Ponieważ tę ostatnią szerzą nieliczne elementy napływowe, istnieje ideowa walka ludności miejscowej z napływową, lecz niema separatyzmu. Jesteśmy separatystami wobec „sanacji". Takich „separatystów" jednak znaleźć można mnóstwo w całej Polsce".

Z Sejmu.

Obraza posła Rymara. — Demonstracja posłów opozycji przeciw ministerstwu sprawiedliwości.

Warszawa, 9. 2. W dniu dzisiejszym Izba obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. **Na początku obrad pos. Rymar (Kl. Nar.), na którego rzucił pos. Sanojca oszczerstwo,** odczytał swój list do marszałka Sejmu, w którym domaga się sądu marszałkowskiego. Przemawiali: pos. Bittner (Ch. D.), pos. Duch (BB), pos. Dobroch (ludowiec), pos. Rzóska (BB) i min. spraw wewn., płk. Pieracki.

Z kolei Sejm przystąpił do debat nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. W tej chwili wszyscy posłowie opozycji opuścili gremjalnie salę, manifestując w ten sposób przeciwko ministrowi sprawiedliwości Michałowskiemu.

Debaty nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Warszawa, 10. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Poseł Trąmpczyński na wstępie swego przemówienia złożył hołd pamięci zmarłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ś. p. Dutkiewicza. Nawiązując następnie do deklaracji Klubu Narod., dotyczącej ponownych wyborów do Sejmu przed obiorem Prezydenta Rzplitej, polemizując z wywodami w tej sprawie referenta posła Miedzińskiego, twierdząc, że gdyby Sejm obecny został rozwiązany po załatwieniu budżetu około połowy marca, wybory mogłyby być dokonane w drugiej połowie czerwca.

Dalej mówca porusza badanie protestów wyborczych przed Sądem Najwyższym.

W dłuższym wywodzie poseł Trąmpczyński omawia sprawę nadużyć wyborczych i apeluje do stronnictw lewicowych, aby połączyły się ze Str. Narodowem we wspólnej akcji w tej sprawie. W dalszym ciągu poseł Trąmpczyński krytykuje ostro politykę personalną Min. Sprawiedl., występując jednocześnie przeciw konfiskatom.

Poseł Krysa (Str. Lud.) występuje przeciwko zawieszeniu nieusuwalności sędziów.

Poseł Zahajkiewicz (kl. Ukr.) porusza zagadnienia sądów doraźnych i wspomina o wyroku na sprawców napadu w Gródku Jagiellońskim, których ułaskawienia spodziewała się opinja ukraińska.

Następnie zabrał głos poseł Paschalski, wspominając o zarzutach opozycji, dotyczących nieusuwalności sędziów.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

40

(Ciąg dalszy).

Widmo zniknęło.

Na krzyk i łoskot zbiegli się domownicy do komnaty Muchanowa. Złożyli ciało na kanapie, ale do życia przywołać nie zdołali. Posłano natychmiast po lekarza, lecz ten, przybywszy, jedynie mógł skonstatować nagłą śmierć pana na Ostrokole.

XVI.

Wrażenia, jakich doznał Bogdan, nie sprowadziły snu na jego powieki. Całą noc trapiły go najsroższe męczarnie. To mu stawały przed oczyma widma pustelnika i Iwana, to dręczyła go obawa o Krasnorodę.

Ranny brzask zastał go jeszcze czuwającego. Powstawszy, czuł się tak chorym, zmęczonym, jak tego w życiu nigdy nie doznał. Sądząc, że świeże powietrze przyniesie mu nieco ulgi, dosiadł konia. Machinalnie skręcił ku Czarnej Dolinie. Przybywszy, puścił konia wolno, a sam usiadł pod krzyżem i oczy swe zwrócił na kupę węgli i popiołu, pozostałego ze spalonej pustelni. Smętnie zrobiło mu się na sercu, że pustelnik zabrał ze sobą tajemnicę na drugi świat.

Długo siedział tak w zamyśleniu, aż naraz jakiś cień mignął. Przed nim stał Junta.

— O, toś ty, poczciwy leśniku, — odezwał się, — nie dowiedziałeś się niczego o Krasnorodzie?

— Owszem, — wiem wiele, lecz nie tu miejsce do rozmowy.

— Ach! — krzyknął Bogdan, — powiedz, gdzie ona się znajduje.

I uniesiony namiętnością, doskoczył do Junty. chwycił go za obie ręce i począł serdecznie ściskać.

— Chcesz pan czegoś się dowiedzieć, to proszę do mojego mieszkania.

Bogdan bez słowa dosiadł konia i popędził za odchodzącym.

Jadąc obok, co chwilę zaczepiał go pytaniami o Krasnorodę, lecz ten milczał uparcie.

Gdy przybyli przed chatę, Junta ku niemałemu zdziwieniu Bogdana wprowadził konia do izby.

— Cóż to znaczy? — zawołał Bogdan.

— Nikt nie ma wiedzieć, iż pan się u mnie znajduje. Wprawdzie Iwan nie żyje, Muchanow nie żyje...

— Muchanow nie żyje!... — wybełkotał Bogdan.

— Tak! nie żyje, — potwierdził spokojnie Junta, — dziś w nocy tknięty paraliżem, nagle umarł.

Junta tymczasem zastawił okno okiennicą, zapalił światło, przywiązał konia, a potem zwrócił się do Żegoty.

— A teraz, — rzekł, — proszę za mną.

Po tych słowach odsunął łóżko, stojące tuż przy ścianie skalistej, wydobył ruchomy kamień i wszedł w ciemny ganek. Bogdan z nieopisanem zdziwieniem poszedł za nim.

Była to jaskinia, prowadząca w głąb skalistego wału, otaczającego Czarną Dolinę. Ganek był z początku tak niskim, że tylko na czworakach można się było nim posuwać, ale zaczął się rozszerzać tak, aż stał się zupełnie wygodnym.

Wreszcie doszli do obszernej groty, z której rozchodziły się ganki na różne strony. W środku jaskini w ścianie widoczne były drzwi drewniane. Junta otworzył je, jasne światło uderzyło blaskiem w oczy zdumiałego Bogdana i naraz dwa wykrzykniki rozległy się po grocie:

— Krasnoroda!

— Bogdan!

I oboje padli sobie w objęcia. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 13 lutego 1933 r.

Kalendarzyk, 13 lutego, Poniedziałek, Jana i Dobrosława mm.
14 lutego, Wtorek, Walentego kapł. m.

Wschód słońca g. 6 — 54 m. Zachód słońca g. 16 — 45 m.
Wschód księżyca g. 22 — 32 m. Zachód księżyca g. 8 — 24 m.

Z miasta i powiatu.

Czy naprawdę „Święto Morza" czy niedorzeczny kawał partyjny?

Nowemiasto. Z okazji 13-letniej rocznicy odzyskania dostępu do Morza Zw. Obrony Kresów Zachodnich zorganizował na piątek, dnia 10 bm. w auli gimnazjalnej uroczystą akademję, zapraszając na nią obywatelstwo miasta i okolicy. Przysłano i nam odpowiednią odezwę ze strony przewodn. miejscowego Z·O.K.Z., p. ref. Budnika, z podpisem zarządu, z prośbą o umieszczenie jej na łamach naszej gazety. Nie zawahaliśmy się ani na chwilę zadośćuczynić danemu życzeniu i nietylko, że daną reklamę umieściliśmy raz i drugi, ale ponadto odznaczyliśmy ją tłustym drukiem, aby jak najbardziej podpadła i spowodowała jak najliczniejszy udział, wychodząc z tego założenia, że, jeżeli chodzi o obronę bytu i całości granic Państwa, to tu nie masz między nami żadnych różnic, zdań i przekonań, tu jesteśmy sobie tylko Polakami, a Związek Obrony Kresów Zachodnich uważaliśmy już choćby tylko z racji jego tytułu za powołany i uprawniony do urządzenia takiej imprezy. Tej dobrej wiary i szczerości intencji tak naszej, jako i tych ze strony społeczeństwa, którzy ją podzielali wraz z nami, nadużyto chytrze do celów partyjnych. A mianowicie, mimo, że i na odnośnych odezwach i afiszach jako urządzający ową akademję figurował jedynie i wyłącznie Zarząd Zw. Obrony Kresów Zachodnich, gdy wobec licznej publiczności zagaił imprezę przewodn. Z.O.K.Z., p. ref. Budnik, zaznaczył on z całym naciskiem, że urządza ją Z.O.K.Z. wraz z Legjonem Młodych. Zdumienie ogarnęło obecnych. A więc to tak? Tak to podstępnie zwabione gości firmą Z.O.K.Z. na to tylko, ażeby reklamę zrobić Legjonowi Młodych?

To nie Morze i sprawa jego obrony była celem tej imprezy, a głównie zamiar przedstawienia publiczności Legjonu Młodych? Bo inaczej, jakże zrozumieć ich tam, udział w tej firmie „jako cichego wspólnika"? Czyż Z.O.K.Z. w naszem mieście już do tego stopnia byłby zniedołężniały, że sam o własnych siłach żadnej imprezy urządzić nie byłby w stanie, a potrzebowałby koniecznie pomocy skądinąd? Gorszego już chyba świadectwa ubóstwa ducha nasze Z. O. K. Z. nie mogło sobie wystawić jak tem zapożyczeniem sobie cudzej pomocy do urządzania tak skromnej imprezy, jak powyższa, tembardziej, że ta pomoc stamtąd była tego rodzaju że zdolen ją był zastąpić każdy inny. Bo to nie żadna sztuka odczytać ze skryptu referat. Więc nie potrzeba pomocy z tej strony mogła być tu powodem wciągnięcia do spółki Legjonu Młodych. Pozatem, jeżeli co przyczyniło krasy i życia całej tej imprezie, to napewno nie te dwa referaty Młodych Legjonu, a piękne i podniosłe występy śpiewacze naszej „Harmonji". Ale może chodziło Zarządowi Z.O.K,Z. w tym wypadku o dodanie imprezie szerszej podstawy?

I do tego wybrano Legjon Młodych, tę najmłodszą i najsłabszą u nas organizację? Czy, jeżeli by chodziło o takie momenty, stokroć bardziej nie nadawałby się do tego n.p. **nasz „Sokół", który w czasie niewoli zastępował nam brak wojska, stojąc z takiem poświęceniem na straży polskości tu u wrót morza? Kto kiedy słyszał, żeby już coś na naszym gruncie dla obrony morza zdziałał Legjon Młodych, Ale, jak już zaznaczyliśmy, nie chodziło tu zgoła ani o potrzebę pomocy ani uświetnienie imprezy, a jedynie i wyłącznie o grubo szyty kawał partyjny — o proste nabranie niesanacyjnego społeczeństwa. Ze tak jest, a nie inaczej, dowodem tego słowa jednego z aranżerów tej imprezy, który z zadowoleniem oświadczył: „A tośmy ich nabrali". Więc to taki był cel „święta Morza" nabrać przeciwników politycznych. Społecz. nasze poszło za popędem swego patrjotycznego uczucia, aby skrzepić ducha, wzmocnić siłę i wolę obrony tej najgłówniejszej arterji życiowej naszegoP aństwa, a oni obecnie zacierają ręce z radości, że im się udało nabrać je na kawał tem, że społeczeńst. dało wiarę ich podpisom i ogłoszeniom, a nie połapało się na tem, że za tem kryje się pospolita pułapka partyjna! Gdyby choć taki „kawał" nie miał tak smutuych następstw! Ale kto będzie chciał jeszcze w przyszłości wierzyć w szczerość i prawdziwość tego, co oni głoszą, mając takie dowody w pamięci jak ten ostatni?**

Porządek obrad posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Porządek obrad na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się w poniedziałek dnia 13. bm., o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń R. M.:

1. Uchwalenie rezolucji w sprawie zamierzonego zniesienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu.
2. Wniosek o umorzenie podatku p. Kozikowskiemu.
3. Przyznanie wsparcia Józefowi Kotewiczowi, Elżbiecie Seroczyńskiej, Weronice Rutkowskiej.
4. Podanie do wiadomości pisma Magistratu z dn. 8. 2. 33 r. l. dz. II. 492|33. uwiadamiającego o uzyskaniu pożyczki 3.000 zł. w Komun. Banku Kredyt. w Poznaniu.
5. Sprawa zwolnienia Gissego, a przyjęcie Kowalskiego w Elektrowni Miejskiej.
6. Uchwalenie budżetu na rok 1933|34.
7. Uchwalenie dodatku komunalnego do podatków państwowych
   a) podatku dochodowego,
   b) podatku gruntowego,
   c) podatku od nieruchomości,"
   d) podatku od zaprotestowanych weksli.
8. Wolne wnioski.

Z życia P. C. K.

Nowemiasto. Dnia 5 bm. odbyło się doroczne walne zebranie tut. Oddziału P. C. K. w sali sejmikowej.

Prezes Oddziału p. adw. Lenik zagaił zebranie w serdecznych słowach, witając zarazem obecnego p. starostę dr. W. Tomczyńskiego i delegata Okręg. P. C. K. pułk. Kędzierskiego.

Następnie wybrano w myśl statutu na przewodniczącego walnego zebrania p. Starostę. Po zwięzłych sprawozdaniach

Apel do Obywatelstwa.

Związek Młodych Narodowców zwraca się tą drogą do ofiarności Obywatelstwa m. Lubawy i okolicy z gorącą i usilną prośbą o pomoc w utworzeniu bibljoteki przy tut. „Ognisku" Z. M. N. W każdym prawie domu leżą bezużytecznie przeczytane książki. Każda choć i podniszczona książka będzie przyjęta z wdzięcznością. Pozbierajcie więc je i ofiarujcie do bibljoteki Z. M. N., składając je u kierow. p. Leona Szulca. Za wszelkie ofiary zgóry składamy serdeczne „Bóg zapłać". Zarząd.

i udzieleniu dotychczasowemu zarządowi absolutorjum nastąpił ponowny wybór dotychczasowego zarządu, a po referacie p. Kędzierskiego, który wyraził Oddziałowi uznanie za dotychczasową pracę — nastąpiła dekoracja p. Banaszaka, poprzedniego sekretarza.

W końcu po dyskusji i gorącym apelu do współpracy w P. C. K. p. Starosta zebranie rozwiązał.

Złodzieje kradną ławy i młode wierzbki.

Nowemiasto. Od kilku dni jacyś zapalczywi złodzieje kradną systematycznie ławy, ustawione swego czasu przez Magistrat koło łazienek nad Drwęcą. Ławy służyły jako miejsce wypoczynku dla licznych przechodniów, którzy w porze letniej chętnie tam siadali. Nie dość na tem, posunęli się oni aż do tego, że wycinają tam zasadzone swego czasu przez komitet upiększania miasta młode wierzbki, zniekształcając w ten sposób wprost ohydnie aleje koło łazienek. Pewno, że bieda nie zna względów, ale takie zaślepione niszczenie dobra publicznego, to już wprost dziki wandalizm.

Po trzydniowym pobycie na wolności ponownie aresztowany.

Nowemiasto. Żywo jest jeszcze w pamięci zabójstwo w gospodarstwie p. Mechowej na wyb. w Nowemmieście, gdzie, jak wiadomo, w czasie sprzeczki Wojciecha Wolaka z bratem p. Mechowej, śp. Karbowskim ten ostatni został zabity wystrzałem z rewolweru, w następstwie czego natychmiast aresztowano obu braci Wolaków. Obecnie po ukończeniu śledztwa zostali oni przed kilku dniami wypuszczeni do czasu głównej rozprawy na wolność. Zaszły jednak takie okoliczności, iż po trzydniowym pobycie na wolności, dnia 8 bm., na zarządzenie Prokuratora ponownie Wojciech Wolak został aresztowany i osadzony w więzieniu w Nowemmieście, gdzie oczekiwać będzie rozprawy sądowej.

Pożar wskutek nieostrożności.

Mroczenko. Dnia 10 bm. około godz. 11 przed poł. wybuchł pożar w zagrodzie rolnika p. Jacuskiego w Mroczenku. Spalił się dom robotniczy, zamieszkały przez 3 rodziny robotnicze, wartości około 4 tys. zł, a ubezpieczony na 4 tys. zł. Pozatem spaliła się rodzinom robotniczym większa część umeblowania, sprzęty domowe, bielizna itp.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że pożar spowodowany został wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez umysłowo upośledzoną 17-letnią Jarzębowską, córkę jednej z owych rodzin robotniczych. J. roznieciła w piecu ogień i wyszła po wodę. W międzyczasie z pieca wypadł ogień na podłogę, co było przyczyną pożaru.

Z. M. N. na drodze rozwoju.

Lubawa. Dn. 7 bm. odbyło się we własnej świetlicy zebranie nadzwycz. Z. M. N. przy udziale 41 czł. Oprócz członków było i kilku gości. Zebranie zagaił kierow. p. Szulc. Następnie kol. Br. Slessinger wygłosił piękny i pouczający referat p. t. „Nasze Kresy Wschodnie", przedstawiając historyczne znaczenie tych rubieży dla Polski. W dyskusji nad referatem zabierali m. in. głos dr. wet. Roszczak, który wskazał, że Kresy Wsch., jako słabo zaludnione, mogą być terenem naszej ekspansji. Młodzi powinni tam zakładać warsztaty pracy, wzmacniając element polski i rugując stamtąd pomału żydów. P. Zaporowski wskazał na różnicę pojęć między wschodem i zachodem, ilustrując sprawę kilka wymownemi przykładami. Omówiono potem sprawę własnego organu „Czuwamy". Pismo to od samego istnienia doznaje szczególnej opieki władz. Ukazały się już 4 nry., a wszystkie zostały skonfiskowane. Tem więcej społeczeństwo powinno poprzeć ten organ Młodych. Poruszono też sprawę utworzenia bibljoteki. Kilka książek już ofiarowano. W końcu p. Szulc zdał obszerne sprawozdanie z zebrania delegatów Str. Narod. w Grudziądzu 6 bm. Poruszono tam sprawę odznak, które niebawem każdy członek będzie mógł nosić.

Tut. placówka rozwija się bardzo dobrze i obecnie liczy ponad 70 czł. Ostatnio został mianowany nowy sekr. Ogniska, czł. M. Graszek.

Baczność sportowcy!

Lubawa. Od poniedziałku, 13 bm. od godz. 18—19,30 (6—7,30) wiecz. rozpocznie się badanie lekarskie wszystkich członków kl. sport. „Biały Orzeł" w gabinecie Państw. Progimn. w Lubawie. Zarząd klubu uprasza zatem wszystkich swych członków miejsc., jak i zamiejsc. do zgłoszenia się do kontroli lekarskiej, którą przeprowadzi p. dr. Wierzbowski.

Czyżby się aż do tego stopnia upodlili?

Lubawa. Ogólnie wiadomo, że sanacja sprzyja żydom, robiąc im różne ustępstwa. Kursuje tu pogłoska, którą należałoby koniecznie wyświetlić. Otóż „Strzelcy" wraz z Legjonem Młodych urządzili zabawę 5 bm., na którą mieli podobno zaprosić także jednego z tut. żydów. Byłoby to w naszych oczach ostatniego rodzaju upodleniem narodowem. Dlatego czekamy na wyjaśnienie tej pogłoski.

Druga rzecz niemniej godna uwagi. Otóż sanatorzy z takim tupetem występują przeciw Niemcom. My tu co do wartości całej ich polityki niemieckiej mamy już dawno wyrobiony nasz sąd. Zdajemy sobie sprawę, że poza tym całym krzykiem nic a nic poważnego się nie kryje. Potwierdza nam to choćby taka np. okoliczność, że „Strzelcy" na swoje cele niegardzą i datkiem z niemieckiej kieszeni. Mamy na to dowody w ręku.

Z Pomorza.

Pogrzeb śp. Maksymiljana Rochona,

burmistrza m. Lidzbarka, wspaniałą manifestacją żałobną.

Lidzbark. Piątkowa eksportacja zwłok ś. p. Maksymiljana Rochona, burmistrza naszego miasta oraz sobotni pogrzeb przybrał charakter okazałej manifestacji żałobnej, świadczącej wymownie o wielkiem poważaniu i wziętości, jaką cieszył się Zmarły wśród całego tutejszego społeczeństwa. Wszystkie towarzystwa, bractwa, cechy, urzędy wzięły w uroczystosciach tych żałobnych udział, tworząc ogromny wprost pochód. Podczas pochodu przygrywała orkiestra Straży Pożarnej, a chór śpiewaczy naprzemian śpiewał na głosy Miserere. Nad grobem natomiast i chór męski i mieszany wystąpiły z rozrzewniającemi pieniami pożegnalnemi. Cmentarz obszerny zaległa wielka moc ludzi. Eksportację zwłok do kościoła z domu żałoby w piątek prowadził sędziwy ks. radca Klatt, który też dnia następnego odprawił żałobne Requiem. A kondukt na cmentarz prowadził ks. prob. Ptaszyński z Działdowa. Na razie ograniczamy się do tych krótkich wzmianek, odkładając obszerniejszy opis, tak pogrzebu jako i życia Zmarłego do następnego numeru gazety.

Uciekli z więzienia.

Działdowo. W nocy na 11. bm. wyłamali się z tut. więzienia sądowego dwaj niebezpieczni zbrodniarze znany na tut. terenie Franciszek Hauser i jego pomocnik Wacław Szczurowski. Przepiłowali ani kratę w oknie na piętrze i po przystawionej do okna drabinie opuścili celę więzienną. Za zbiegami, którzy mieli pomocników, zarządzono pościg. Odsiadywali oni karę 2 lat więzienia za to, że po opuszczeniu domu karnego we Wronkach przez H. tenże przy pomocy Sz. dokonał kradzieży z włamaniem w mieszkaniu wdowy Rottermund w Działdowie, której obaj skradli odzież i bieliznę. Za ten czyn Sąd wymierzył im po 2 lata więzienia, którą Sąd Apel. w ostatnich dniach zatwierdził.

Włamanie.

Działdowo. W nocy z 10 na 11. bm. nieznani sprawcy włamali się przez okno do spichrza zbożowca p. Koska, któremu skradli kilka centnarów jęczmienia. Slady wskazują na to, że łup odwieziono furmanką. Dochodzenia prowadzi policja.

Fałszerz książek PKO.

Golub. Aresztowano niejakiego Wojciecha Berdaka z Grudziądza, który zgłosił się do urzędu pocztowego z fałszywą książeczką PKO. celem podjęcia 100 zł. Urzędnik zorjentował się, że wpisane w książeczce kwoty jako wpłaty są sfałszowane, co Bordak, widząc, nie czekał już za wypłatą pieniędzy i zbiegł. Wszczęty jednak natychmiast pościg doprowadził do jego ujęcia. Jak się wykazało, Berdak na podstawie fałszywych książeczek podejmował pieniądze w Brodnicy, w Gnieźnie, Jabłonowie i innych miejscowościach. Tego samego dnia, tj. w ub. sobotę ujęto w Kowalewie innego fałszerza książeczek PKO., 19-letniego Bronisława Pietruszczyńskiego, którego odstawiono do tamtejszego więzienia.

Z dalszych stron Polski.

Dzielna dziewczyna udaremniła rabunek czterem bandytom.

Bydgoszcz. Do domu rolnika Papkiego, zamieszkałego w Mirowicach, pod Bydgoszczą, wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów, z których jeden pozostał na dworze na czatach, dwóch zaś wtargnęło z rewolwerami w rękach do pokoju sypialnego, czwarty zaś wpadł do kuchni, aby ubezwładnić służącą. Dziewczyna stawiła opór, wyrwała się z ręki bandyty wybiegła na podwórze, gdzie stoczyła walkę z stojącym na czatach bandytą, aż wreszcie udało jej się wyrwać z rąk opryszka i spuścić z łańcucha psa. Krzyk dziewczyny o pomoc i ujadanie psa zmusiło bandytów do ucieczki.

Do czego prowadzi pijaństwo?

Sieradz. 40-letni Wacław Swiderski, właściciel gospodarstwa we wsi Kożynek pow. sieradzkiego, po sprzedaniu na targu 2 tuczników podpił sobie i w wesołym humorze wracał do domu. W drodze zasnął na wozie. Konie same doszły do zagrody, gdzie dopiero śpiącego Swiderskiego obudziła rodzina. Wieśniak sięgnął do kieszeni, chcąc żonie oddać 330 zł., pochodzące ze sprzedaży tuczników. Wówczas dopiero spostrzegł, że pieniędzy niema. Zgubił je w drodze lub też został okradziony w czasie, gdy spał. Nie mogąc przeboleć straty, pod pozorem oprzątnięcia koni udał się do obory i poderżnął sobie gardło. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

NADESŁANE.

Odpowiedź dla Kółka Roln. w Mrocznie.

W „Drwęcy" z dnia 7 bm. ukazał się protest Kółka Roln. w Mrocznie w sprawie opuszczenia urywku ze sprawozdania z zebrania Kółka. Nie zaprzeczamy tego, iż urywek ten mógł zostać opuszczony, jednak uważamy, że tego rodzaju wystąpienie na łamach „Drwęcy" jest ze wszech miar nieodpowiednie, albowiem dotąd „red. Rolnika" nie otrzymała reklamacji co do inkryminowanego sprawozdania.

Czy naprawdę nie ma już innej drogi do załatwienia takiej sprawy, żeby aż występować z protestami na łamach „Drwęcy?".

Naszem zdaniem powinno się najpierw zareklamować sprawę w red. Rolnika, a następnie dopiero, o ile by to nie skutkowało, wystąpić na łamach prasy.

A zatem w przyszłości prosimy o zareklamowanie sprawy.

Red. „Rolnika".

Wymowny przyczynek do tego, co powiedział ks. sen. Bolt ostatnio w komisji senackiej.

Lubawa. Jak stwierdzamy, przemówienie ks. sen. Bolta o sprawiedliwe traktowanie Pomorzan, wywołało pewne zaniepokojenie w kołach sanacyjnych, lecz pomimo zaprzeczeń i histerycznych spazmów posłanki Hubickiej, my Pomorzanie tu wszyscy o tem wiemy, że tak się dzieje. Już ostatnie zajścia w naszej małej mieścinie zobrazują stan rzeczy i udowodnią słuszność czynionych zarzutów.

W czasie najgorszego kryzysu gospodarczego, gdy załamują się egzystencje, w trosce o byt dla rodziny, nie znajdując drogi wyjścia, przystąpiono do redukcji koncesyj. Ale komu to naprzód takowe zlikwidowano? Otóż znanym w swej działalności na niwie narodowej za czasów zaborczych pp. 80-letn. wdowie Astowej, wdowie Fonrobertowej i Ign. Zielińskiemu, zabierając tymże ostatnią możliwość zarobkowania na utrzymanie egzystencji i swej rodziny. Natomiast udzielono koncesję na hurtownię tytoniową w Lubawie jakiejś pani **Paradies z Warszawy**, która bez wszelkiego zakładu pieniężnego i wysiłku, odstępując koncesję tę osobie trzeciej, pobiera miesięcznie zł 400.

Dalej starał się p. Juljan Chełkowski, kupiec w Lubawie, Pomorzanin, ochotnik na front bolszewicki, o zezwolenie na prowadzenia składnicy hurtowni soli. Pomimo stawionych poręczeń i gwarancyj nie uznano p. Chełkowskiego za godnego piastowania urzędu kierownika składnicy soli, lecz powierzono to innemu, zbyt dobrze w opinji publicznej zapisanemu sanatorowi, p. Andrzejewskiemu, właść. koncesji autobusowej.

Tak rozwiewa się tu legenda o rzekomem sprawiedliwem traktowaniu Pomorzan.

Wyrok w procesie brzeskim.

Zatwierdzenie i obostrzenie wyroku I. instancji w całej pełni.

Warszawa, 11. 2. Dziś parę minut po godz. 15 ogłoszono wyrok instancji apelacyjnej w procesie brzeskim. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości, obostrzając jednak rodzaj kary przez zamianę wszystkim domu poprawy na więzienie. Pozatem uchwalił pozbawić praw obywatelskich na przeciąg trzech lat pp.: Witosa, Kiernika, Libermana, Bagińskiego i Barlickiego. Na przeciąg pięciu lat pozbawieni zostali praw obyw. pp.: Dubois, Putek, Ciołkosz, Mastek i Pragier. Podczas ogłaszania wyroku na sali nie było ani oskarżonych ani też nikogo z obrony.

Przypominamy, że w pierwszej instancji zostali zasądzeni w dniu 9 grudnia 1931 r.: Herman Liberman na 2 i pół roku, Norbert Barlicki na 2 i pół roku, Mastek na 3 lata, Dubois na 3 lata, Ciołkosz na 3 lata, Pragier na 3 lata, Witos na 1 i pół roku, Kiernik na 2 i pół roku, Bagiński na 2 lata i Putek na 3 lata domu poprawy. Sąd uznał ich winnymi organizowania spisku, zmierzającego do zamachu stanu celem usunięcia przemocą członków sprawującego władzę rządu.

Gazeta Grudziądzka o ostatniem ustąpieniu dwóch posłów ze Stron. Lud.

Jak już donosiliśmy, posłowie Konstanty Januszewski i Franciszek Rząsa zawiadomili piśmiennie Marszałka Sejmu, że wystąpili z Klubu Ludowego.

Odnośnie do powyższego pod nagłówkiem **„Dwóch zdrajców sprawy ludowej w Stronnictwie mniej, a dwóch bebeków więcej"**

„Gazeta Grudziądzka" pisze, co następuje:

„Klub Ludowy i Stronnictwo na pójściu tych dwóch osobników do sanacji nic nie traci. Chwała Bogu, że poszli! Stronnictwo w dalszym ciągu się oczyściło. Sanacji zaś tych dwóch „bohaterów" z całego serca życzymy.

Dla nas w każdym razie położenie się wyjaśniło. Między innemi stało się rzeczą jasną, że „Głos Chełmżyński", „Gazeta Ludowa", „Głos Wsi i Osady", które stale mają jedną i tę samą treść, są gazetami sanacyjnemi, bebekowskiemi, skoro członkowie ich Komitetu Redakcyjnego i współwydawcy Januszewski i Rząsa są sanatorami.

Przynajmniej obecnie także na Pomorzu znowu stanie się możliwą planowa i spokojną robota organizacyjna".

Zbuntowany krążownik holenderski poddał się.

Jak doniosły ostatnio gazety, załoga okrętu holenderskiego, składająca się w przeważnej części z krajowców, zbuntowała się i opanowawszy okręt, krążyła na nim po morzu na wybrzeżach Azji. Za zbuntowanym okrętem urządzono pościg, zwłaszcza ze samolotów.

Spotkanie ekspedycji karnej ze statkiem buntowniczym „Zeven Provincien" nastąpiło zgodnie z poprzednio ustalonym planem.

Krążownik „Java", torpedowce i łodzie podwodne zajęły poprzednio wyznaczone stanowiska, aby w razie konieczności rozpocząć bombardowanie zbuntowanego okrętu.

Samoloty ruszyły natychmiast do ataku, rzucając mniejsze bomby. Na pokładzie „Zeven Provincien" wybuchła bomba 50-kilogramowa i buntownicy wywiesili białą chorągiew. Gdyby to nie nastąpiło, samoloty przystąpiłyby do rzucania 200-kilogramowych bomb.

Po poddaniu się buntownicy wsiedli do łodzi i udali się w kierunku zbliżających się koncentrycznie statków ekspedycji. Kapitulacja nastąpiła mniejwięcej o godz. 3 naszego czasu.

Szkody, wyrządzone przez bombę na pokładzie „Zeven Provincien", są nieznaczne.

Według najnowszych wiadomości liczba zabitych przez bombę lotniczą wynosi 18, wśród nich trzech Europejczyków, rannych 25.

Straszliwy obraz spustoszenia, śmierci i zniszczenia w Neunkirchen.

Prawie całe miasto w gruzach. — Moc zabitych i rannych. — Pogłoski o zamachu.

Berlin, 10. 2, Dzisiaj w Neunkirchen w zagłębiu Saary wydarzyła się olbrzymia katastrofa. Wielki zbiornik gazu pojemności 120 tys. metrów sześciennych wyleciał w powietrze.

Wybuch był tak silny, że jego skutki odczuto nawet w dalszej okolicy. Około 50 domów okolicznych zostało zdemolowanych. Liczba zabitych przekraczać ma 100 osób, a mówią nawet o 200-tu. Jest wielu rannych. Linje komunikacyjne uległy zniszczeniu. Na dworcu kolejowym w Neunkirchen wypadły wszystkie szyby, raniąc wielu podróżnych.

Dotychczas śledztwo wykazało, że pierwszy wybuch nastąpił w fabryce benzolu. Momentalnie cały gmach stanął w ogniu, a olbrzymie fale płomieni ogarniały stalowe ściany zbiornika gazu, rozpalając je do białości, co było powodem drugiego katastrofalnego wybuchu.

Z chwilą ukazania się płomieni w fabryce benzolu ruszyła natychmiast specjalna kolumna i podjęła akcję ratowniczą. W międzyczasie nastąpił drugi wybuch i wszyscy z tej kolumny zginęli tak, że ślad po nich nie pozostał. Cudem ocalał stróż zbiornika, który na krótko przed eksplozją zeszedł ze swego stanowiska.

Z pięciu pieców hutniczych tylko dwa są zdatne do użytku. To też wielomiljonowe zamówienia dla Sowietów nie będą mogły być wykonane. Mieszkańcom miasta, składającym się w 80 procentach z robotników, grozi zatem straszna nędza.

Gorączkowe prace ratownicze w Neunkirchen trwają nadal bez przerwy. Ostatecznej liczby zabitych nie da się w chwili obecnej ustalić nawet w przybliżeniu. Straty materjalne wynoszą ki'ka miljonów marek.

Parlamentarna frakcja socjalistyczna uchwaliła zwrócić się na wtorkowem posiedzeniu komisji nadzorczej Reichstagu z wnioskiem o przyznanie 10 miljonów marek na pomoc dotkniętym katastrofą wybuchu.

Berlin, 11. 2. Prace ratownicze trwały całą noc. Jedynie nad ranem musiano akcję przerwać na kilka godzin, gdyż przygasający pożar nie oświetlał dostatecznie terenu, a blask pochodni nie pozwalał na pewne prace.

M. in. znaleziono zabite całe rodziny, jedną składającą się z pięciu, a drugą z czterech osób. Wielu ludzi leży z tak ciężkiemi ranami w szpitalach, że lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Mnożą się pogłoski, jakoby przyczynę katastrofy należało przypisać zbrodniczemu aktowi sabotażu. Zakłady fabryczne i huta żelazna w Neunkirchen należą do koncernu Otto Wolffa i były największym producentem stali w Niemczech. Należąca do koncernu fabryka żelaza w Hamburgu zmuszona będzie również wstrzymać prace z powodu braku gazu.

Trzęsienie ziemi w Badenji

trwało 35 sekund — a runęło 200 kominów fabrycznych.

Berlin. Cała południowo-zachodnia Badenja nawiedziona została 8 bm. trzęsieniem ziemi, które rozpoczęło się o godz. 8 rano i trwało 35 sekund. Najsilniejsze wstrząsy dały się odczuć w Rastadt, gdzie runęło zgórą 200 kominów i zarysowały się ściany wielu domów. Ludność ogarnęła panika.

Także w innych miasteczkach, jak Karlsruhe, Steinhausen, Oettigkeim i in. odczuto dość silne wstrząsy.

Ambasador Stanów Zjedn. w Toruniu.

Toruń. Dnia 10 bm. przybył z Warszawy do Torunia pociągiem ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce, p. Lammoth-Bellin.

P. Lammoth-Bellin zabawił w Toruniu przez 1 dzień, poczem udał się w dalszą podróż do Wolnego Miasta Gdańska i do Berlina.

Walne zgromadzenie Banku Polskiego.

Przyjęto zmianę statutu, ustalając pokrycie tylko w złocie do wysokości 30 proc. — Uchwalono 8 proc. dywidendy.

Warszawa, 9. 2. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt zmiany art. 51 statutu Banku Polskiego, ustalającego pokrycie złotem zamiast, jak dotąd, złotem i w walutach. Według nowego brzmienia artykułu obieg biletów bankowych ma być pokryty wyłącznie złotem w wysokości tylko 30 proc.

W dyskusji wskazano, że według nowego brzmienia statutu Bank Polski mógłby zwiększyć obieg banknotów o około 550 miljonów zł.

Dywidendę za rok miniony określono na 8 zł. od akcji 100-złotowej.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 14. bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek". 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. pt. „Realizacja powszechnego nauczania". 16.40 „Miłośnicy i złodzieje książek (tr. z Wilna). 17.00 Koncert symfon. W przerwie komunikat hydr. 18.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.20 „Bieżące wiad. roln. 19.30 Felj. muz. „Cudowne dzieci w muzyce". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Koncert. 21.10 Wiad. sport. 21.20 Recital fort. Władigerowa. 22.10 Kwad. lit. „Młodożeniec". 22.25 Muzyka taneczna z domu Fukiera. 23.00 Muzyka taneczna z Katowic.

Środa, 15. bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: a) „Cztery mile za Warszawą" B. Hertza, b) „Zagadki i szarady". 16.00 Płyty gr. 16.40 „Rarańcza". 17.00 Odczyt dla naucz. muzyki „Jak sobie ułatwić trafianie odległości przy nauce solfeggio". 17.15 Komunikat hydrogr. 17.20 Płyty gr. 17.40 „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych". 18.00 Muzyka lekka z „Adrji". 16.20 „Skrzynka Poczt. Roln.". 19.30 Felj. lit. pt. „Kłopoty krytyka". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.50 Wiad. sport. 21.00 Recital fortep. Borowskiego. 21.55 Recital śpiew. Reissigowej-Zdimalowej (tr. z Katowic). 22.25 Muzyka tan. z „Italji". 22.40 Odczyt w języku angielskim pt. „Wielki fizyk polski Marjan Smoluchowski" (tr. ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna z „Bodegi".

Ceny orjentacyjne za świnie bekonowe

od 10 do 17 II. rb.

Komisja notowania cen przy Pom. Izbie Roln. podaje następujące ceny orjentacyjne za świnie bekonowe loco stacja załadowania, obliczone na podstawie ostatniego notowania za bekony w Anglji, z uwzględnieniem kosztów przerobu, handlowych, transportu itp.

Za świnie I. klasy: o wadze od 85 do 95 kg. zł 76 do 80 za 100 kg. żywej wagi.

Za świnie II. klasy: o wadze 80 do 85 kg. oraz o wadze od 95 do 100 kg. zł. 70 do 74 za 100 kg. żywej wagi.

Uwaga: Swinie bekonowe są to świnie białe, pełnomięsne, nie zanadto przetłuszczone i nieuszkodzone. Cena odnosi się do zwierząt nienapasionych.

Za świnie, dostarczone bezpośrednio do bekoniarni, ceny orjentacyjne są o 5 proc. wyższe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 11. 2. 33 r.

Belgja	123.89
Gdańsk	172.87
Holandja	357.75
Londyn	30.48
Nowy Jork czeki	8.902
Nowy Jork kabel	8.906
Paryż	34.78
Szwajcarja	171.87
Włochy	45.48
Berlin	

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 11. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	15.85—16.10
Pszenica	2925.—30.25
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	15.50—17.00
Mąka żytnia	24.50—25.50
Mąka pszenna 65 proc.	43.50—45.50
Otręby żytnie	9.25— 9.50
Otręby pszenne	8.00— 9.00
Groch Victoria	19.00—22.00
Groch Folgera	34.00—37.00
Rzepak	41.00—42.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	70.00—100.00
Koniczyna szwedzka	80.00—110.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nr. 313/I/32.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Działdowa ogłasza niniejszem konkurs na dostawę furmanek (na wypadek niemożności dostarczenia własnych) dla Magistratu i instytucyj miejskich na każde zawołanie i to:

1. za furmankę 2 konną 8 godz. dzień pracy ze stangretem,
2. tak samo za furmankę 1 konną i
3. za furmankę 2 konną do zwózki węgla, koksu, smoły własnemi wozami i stangretem bez ograniczenia czasu.

Do oferty należy dołączyć kaucję 100 zł. Bliższe warunki będą zapodane przy przetargu.

Oferty należycie zalakowane należy składać w Magistracie do 20 lutego 1933 r. godz. 12-stej.

Działdowo, dnia 8 lutego 1933 r.

(—) Felski, burmistrz.

KALENDARZE
terminowe i biurkowe
do przekładania
oraz
AGENDY
cało i półstronne
poleca
„DRWĘCA" Druk. i Księgarnia
Nowemiasto.

Obelgę
rzuconą na p. Józefa Zebrowskiego odwołujemy
Józef Niesiobędzki i żona,
Lubawa.

Potrzebny samotny starszy
urzędnik
(praktykant) gospodarczy.
Żuralski, maj. Wałdyki
poczta Rożental.

FORMULARZE
poleca
Drukarnia „Drwęca".

WSZELKIE
DRUKI
wykonuje po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Drwęca"
w Nowemmieście.